

LECH M. NIJAKOWSKI
Uniwersytet Warszawski

ZNACZENIE ANALIZY DYSKURSU DLA SOCJOLOGII NARODOWOŚCI*

Pojęcie „dyskurs” zyskało dużą popularność w naukach społecznych, prowokując niektórych do mówienia o intelektualnej modzie na analizę dyskursu. Sposoby rozumienia i zastosowania tego pojęcia są jednak bardzo różnorodne, co powoduje wiele nieporozumień. Najbardziej dokuczliwa jest przepaść dzieląca „wielkie teorie” społeczne i codzienną praktykę badawczą: potocznemu użyciu kategorii „dyskurs” w badaniach socjologów, prasoznawców czy politologów towarzyszy stosunkowo mała dbałość o dostosowanie się do założeń bazowej „wielkiej teorii” dyskursu; a systematyczny wykład filozofów i socjologów rzadko jest przekładany (przekładalny?) na praktykę badawczą, w tym zwłaszcza pozwalającą na analizę społecznego procesu komunikacji, a nie tylko na badanie wyjątkowych przełomów czy zmian formacji dyskursywnych.

Często słowa „dyskurs” używa się w jego potocznym rozumieniu. Autor hasła w *Słowniku pojęć filozoficznych*, poza przywołaniem definicji nawiązującej do tradycji rozważań filozoficznych, konstatuje: „W znaczeniu węższym — wewnętrznie spójny system znaczeń, dominujący w jakiejś formacji kulturowej; sposób postrzegania i konceptualizacji świata w określonej epoce, ale także proces współkonstruowania określonej wizji tego świata przez ludzi w nim żyjących” (Krajewski 1996, s. 38). Wydaje się, że w ten sposób „dyskurs” rozumie wielu autorów. Tymczasem kategoria ta nawiązuje do bogatej tradycji teoretycznej, odsyła do bardzo różnych teorii filozoficznych (żeby wymienić tylko takich autorów, jak: Michel Foucault, Paul Ricoeur, Pierre Bourdieu, Roland Barthes, Jacques Lacan, Jacques Derrida), które mają istotne implikacje w zakresie epistemologii i ontologii, a także metodologii. Generalnie można się zgodzić z propozycją Ernesta Laclau (1998, s. 555), by odróżniać teorie

Adres do korespondencji: Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii, Zakład Socjologii Ogólnej, ul. Karowa 18, Warszawa 64; nijakowskil@is.uw.edu.pl.

* Artykuł powstał dzięki stypendium krajowemu Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej dla młodych naukowców, które autorowi przyznano w 2004 roku.

dyskursu „silnie związane z transformacjami w strukturalnej lingwistyce od teorii, których związki ze strukturalną analizą nie są tak silne, nie dotyczą ich więc wewnętrzna krytyka Saussurowskiego pojęcia znaku”. Do pierwszych zalicza się szeroko rozumiany postmodernizm, do drugich teoria Foucaulta i jego „szkoła”. Przywoływanie pojęcia „dyskurs” za jakimś autorem bez przyjęcia konsekwencji jego teorii i zarazem bez teoretycznego uzasadnienia tego wybiórczego zapożyczenia może budzić poważne obawy teoretyczne.

Przedstawiam tutaj koncepcję teoretycznego ugruntowania pojęcia „dyskurs” w socjologii na przykładzie socjologii narodowości, doprecyzowaną i sprawdzoną w czasie badań nad tożsamością regionalną i narodową Ślązaków (wstępny zarys koncepcji zob.: Nijakowski 2002a). Tekst można podzielić na dwie części: pierwsza (zasadnicza), „analityczno-krytyczna”, traktuje o teorii dyskursu w ogóle oraz o możliwości jej implementacji na polu socjologii. Część ta stanowi samodzielną propozycję teoretyczną i metodologiczną i nie należy jej traktować jedynie jako wstępu do części drugiej, która jest — z konieczności skrótową i syntetyczną — próbą wykorzystania zaproponowanej koncepcji. Osoby zainteresowane analizą śląskiego dyskursu odsyłam do przywołanych książek; w tym miejscu rozważania te traktuję jako szkicową ilustrację analizy teoretyczno-metodologicznej.

DYSKURS A NARRACJA

Znaczenia teorii dyskursu dla socjologii narodowości nie sposób w pełni zrozumieć bez konstatacji „przełomu narratywistycznego” w humanistyce, wiążącego się ze zmianą rozumienia podmiotu. Koncepcje filozoficzne Edmunda Husserla, Martina Heideggera i Hansa Georga Gadamera, a zwłaszcza ich rozważania nad naturą czasu i historycznością bytu ludzkiego, stanowiły inspirację dla wielu autorów próbujących wyzwolić się z pozytywistycznych schematów. Kategoria narracji, pierwotnie związana jedynie z nauką o literaturze, stała się kluczową dla opisu konstruowanej w toku interakcji tożsamości człowieka. Wykorzystaniu tradycji literackiej towarzyszyło sięgnięcie po ustalenia nauk, które tradycyjnie posługiwały się pojęciem narracji i innymi podobnymi kategoriami: teorii literatury, językoznawstwa, folklorystyki itd. W tym zakresie szczególnie znaczenie miała *Morfologia bajki* Wiktora Proppa, opublikowana na Zachodzie trzydzieści lat po rosyjskim pierwodruku (zob. Rosner 2003).

Podstawowym założeniem podejścia narratywistycznego jest to, że tożsamość człowieka nie jest przypisaną mu własnością, lecz nieustannie podlega konstruowaniu w toku autonarracji. Tożsamość podmiotu nie jest jednoznacznie zdeterminowana przez pewne zdarzenia i teksty kultury, lecz wynika z twórczej interpretacji i reinterpretacji tych zdarzeń, z łączenia ich w spójne struktury sensu. Jak zauważył Charles Taylor (2001, s. 95, 37): „Moje życie zawsze ma ów wymiar narracyjnego rozumienia [...]. Narracja musi jednak odgrywać znacznie istotniejszą rolę niż nadawanie struktury mojej teraźniejszości. To, kim

jestem, musi być rozumiane jako to, kim się stałem. [...] Odnajdujemy sens życia przez jego artykulację. To, czy nasze życie ma sens, zależy w znacznym stopniu od naszych własnych środków ekspresji. [...] Odkrywanie zależy tu od tworzenia i jest z nim nierozzerwalnie splecione”. Człowiek jest rozpatrywany jako struktura czasowa, doświadczająca siebie i innych w nieustannie postępującym procesie. Z tego powodu tak przydatną okazała się kategoria narracji, która także jest strukturą rozwijającą się w czasie, a zarazem mającą charakter formy skończonej (por. Rosner 2003, s. 7).

Kategoria „narracja” pozwala też ująć dążenie podmiotu do nadania swemu życiu ciągłości i koherencji. Z pozoru oderwane zdarzenia zyskują kluczowe znaczenie dla tożsamości właśnie ze względu na umiejscowienie w narracji i pełnioną funkcję — podobnie jak w modelu Proppa, gdzie to, czy dane zdarzenie jest „dobre” czy „złe”, zależy od całej bajkowej narracji, od funkcji, jaką pełni w całej opowieści. Izolowane zdarzenie, choć może wywierać presję na podmiot, nie wpływa nań bezpośrednio; jego znaczenie bierze się nie z jego mocy „samej w sobie”, ale z narracyjnego przetworzenia przez podmiot. Brutalna napaść może być powodem dezintegracji psychicznej, moralnej odnowy lub zawodowej mobilizacji, choć tak czy inaczej pozostawia ślady obrażeń fizycznych. W podobnym duchu Anthony Giddens (2001, s. 74–75, 77) zauważa, że tożsamość jaźni zakłada świadomość refleksyjną — jest to „ja” pojmowane przez jednostkę w kategoriach biograficznych: „Tożsamość jednostki zależy od jej zdolności do *podtrzymania ciągłości określonej narracji*”. Dlatego najskuteczniejszą metodą analizy tożsamości jednostki — według niego — jest rozpatrywanie przypadków osób, które doświadczają „rozbicia” tożsamości. W tym miejscu przypomnijmy jeszcze, że tożsamość narracyjna, wedle Ricoeura (2003, s. 207), „waha się między dwiema granicami: niższą, na której trwałość w czasie wyraża pomieszanie *idem* [tożsamość jako bycie tym samym — L.M.N.] z *ipse* [tożsamość jako bycie sobą — L.M.N.], i wyższą, na której *ipse* stawia pytanie o swą tożsamość bez pomocy i poparcia *idem*”.

Znajduje to odzwierciedlenie w nowej interpretacji psychoanalizy Zygmunta Freuda, którego praktyka kliniczna rozmijała się z jego metapsychologią. Jak konstatują tacy jego krytyczni kontynuatorzy, jak Roy Schafer i Donald P. Spence: „Celem psychoanalizy jest skonstruowanie historii ludzkiego życia. W toku analizy dochodzi do rekonstrukcji czy reinterpretacji zarówno przeszłości, jak i aktualnego świata pacjenta. [...] Inaczej mówiąc, dialog analityczny jest procesem, w którym konstytuuje się tożsamość analizowanego i który przebiega zawsze z określonej perspektywy czasowej — z perspektywy terażniejszości” (Rosner 2003, s. 104, 112). W tej materii interesująca jest także analiza Giddensa (2003, s. 81 i nast.) na temat pojęcia świadomości i nieświadomości. Z tego punktu widzenia należy spojrzeć na badania jakościowe nad narodowością — wiele wywiadów narracyjnych i biograficznych, które dotyczą traumatycznej przeszłości badanych lub przemian ich tożsamości, musi być równocześnie traktowanych jako rodzaj psychoanalizy. Wywiad

— jeżeli jest naprawdę pogłębiony i szczery — może doprowadzić do przeżycia *katharsis*, przewartościowania ocen innych osób i grup, a w konsekwencji do — przynajmniej częściowej — przemiany tożsamości. Tym samym socjolog, podobnie jak psychoanalityk, może zaoferować respondentowi nową, bardziej spójną i dopasowaną do presji społecznej narrację o życiu.

„Przełom narratywistyczny”, będący jednym z (późnych) aktów „przełomu antypozytywistycznego”, dotyczył nie tylko wymiaru jednostkowego, ale — w wyniku zmiany założeń antropologicznych — także poziomu makrospołecznego i historycznego. Objął on również same nauki historyczne, które wyzwalały się stopniowo z wiary, że historyk, jeżeli tylko zachowa reguły metody naukowej, dociera do przeszłych faktów (aby wymienić tylko takich pionierów, jak Robin G. Collingwood i Walter B. Gallie). Obecnie, gdy konstruktywiści wygrali spór z historycznymi realistami, dyskusje dotyczą przede wszystkim rozumienia samej narracji (językowe rozumienie narracji *versus* narracja jako prymarna struktura czasowa; por. Rosner 2003, s. 77–100; Topolski 1998, s. 137 i nast.). Ma to istotne konsekwencje dla socjologii narodowości, gdyż wymaga, aby w stopniu bez porównania wyższym niż kiedyś dowartościować „opowieści” o grupowej historii i tożsamości, które jako wielowątkowa narracja wpływają na grupowe identyfikacje. Socjologia wcześniej niż historia uwzględniała subiektywne i intersubiektywne autodefinicje i grupowe przekazy, ale osłabienie historii jako pozytywnej nauki o tym, „jak to było naprawdę”, dostarczyło wsparcia podejściu konstruktywistycznemu w socjologii narodowości. Proces ten wzmocniły dodatkowo analogiczne przemiany w antropologii kulturowej, folklorystyce i etnologii, które to nauki w coraz mniejszym stopniu chcą orzeckać o „prawdziwej” identyfikacji danych grup.

Generalnie można mówić o dwóch rozumieniach narracji (Rosner 2003). Po pierwsze, narrację można traktować jako ludzką strukturę poznawczą (np. Barbara Hardy, David Carr, kognitywiści); po drugie — jako wytwór kulturowy (np. Alisdair MacIntyre czy Paul Ricoeur, który krytykuje koncepcję czasu Husserla i Heideggera — por. zwłaszcza 1984); w myśl tej drugiej koncepcji: rozwijając narrację czerpiemy z zasobów opowieści stanowiących dorobek naszej kultury. Przy czym potraktowanie narracji jako prymarnej struktury znaczenia nie stoi w sprzeczności z tym, że w toku narracji czerpiemy ze społecznych zasobów różnych struktur narracyjnych (por. Rosner, s. 122–123). Konstruowanie tożsamości w procesie autonarracji dokonuje się w języku. Podmiot do uporządkowania swojego życia i nadania znaczenia różnym jego epizodom wykorzystuje nie tylko dany język z jego specyficzną ontologią i znaczeniami kulturowymi, ale także teksty danej kultury i różnorodne społecznie legitymowane formy argumentacji, opisu i wywodu. Dlatego język powinien być traktowany jako medium pozwalające dotrzeć do społecznie podzielanych reprezentacji konstytuujących grupową rzeczywistość (por. Trutkowski 2000, s. 106). Wydaje się, że w tym miejscu kategorię autonarracji można połączyć z kategorią dyskursu. Dyskurs byłby pewnym wymiarem (poziomem złożoności i organizacji) tych

zasobów narracyjnych i językowych, które jednostka wykorzystuje, a zarazem odtworza i zmienia. Jednocześnie w procesie socjalizacji byłby elementem formującym habitus tejże jednostki. Kategoria narracji może się wydawać zbędna z punktu widzenia tradycji strukturalistycznej, której teoria dyskursu wiele zawdzięcza, ale ma bardzo duże znaczenie w konkretnych badaniach narodowościowych; pozwala bowiem na odtworzenie w praktyce determinującego wpływu dyskursu mimo pozornej swobody ekspresji i autokreacji jednostki. Finalnym produktem badawczym jest jednak „ignorujący” subiektywne auto-narracje schemat sieci zworników dyskursu.

SOCJOLOGIA I DYSKURS

Już na wstępie należy postawić podstawowe pytanie: czy socjologii potrzebna jest analiza dyskursu? Lub innymi słowy, czy istnieje analiza dyskursu, która nie byłaby po prostu socjologią nastawioną na procesy komunikacyjne? Trzeba podkreślić, że o dyskursie można mówić w znaczeniu szerszym, odnosząc to pojęcie do wszelkich interakcji, i w znaczeniu węższym — dyskursu publicznego. Oczywiście, czasami pewne teksty potoczne stają się elementem dyskursu publicznego (choćby na zasadzie cytatu czy powszechnego dostępu do konwersacji, np. w Internecie), a wypowiedzi konstruowane na potrzeby publicznego wystąpienia nie wchodzą do powszechnego obiegu, ale nie zmienia to faktu, że można te dwa poziomy (przynajmniej w celach heurystycznych) odróżnić. Nie zamyka to drogi do stwierdzenia, że dyskurs na obu poziomach „produkowany” jest przez ten sam mechanizm.

Zwykle wśród badaczy dyskursu przeważa tendencja do globalnego ujmowania przedmiotu badań, łączącego poziom mikrospołeczny z makrospołecznym, co motywowane jest poszukiwaniem prawidłowości uzyskiwania koherencji ciągu zdań, niezależnie od pola i poziomu jego produkowania (por. Dijk 2001, s. 17–19). Takie założenie ujawnia swą zasadność przy próbie rozpoznania mechanizmów podtrzymujących tożsamość, stereotypy i uprzedzenia czy niechęć międzygrupową, gdyż dla trwałości tych postaw i sądów znaczenie ma w równym stopniu codzienna rozmowa, sposoby komunikacji w urzędach, artykuły prasowe, debaty parlamentarne itd. (Dijk 1993, s. 28 i nast.). Dlatego na przykład autorzy *Rytualnego chaosu* dyskurs traktują jako „całokształt przekazów znajdujących się w społecznym obiegu, a więc zarówno jako obszar komunikowania się w życiu codziennym, czyli dyskurs potoczny [...], obszar komunikowania się w ramach instytucji, czyli rozmaite dyskursy instytucjonalne [...], obszar komunikowania się właściwy dla określonych «światów społecznych» (np. wieczory literackie), jak i obszar środków masowego przekazu” (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997, s. 10–11). Choć takie ujęcie jest uzasadnione, ponieważ standaryzujący i porządkujący wpływ dyskursu ujawnia się we wszystkich tych sferach (nawet kłótnie małżeńskie reprodukują „dyskurs małżeńskiej kłótni”), to jednak zbyt szeroka definicja rodzi niebezpieczeństwo

metodologicznego paraliżu. Wydaje się bowiem, że sfera dyskursu publicznego ma wyróżnione znaczenie, gdyż w niej reinterpretuje się, przekształca i tworzy nowe sposoby wyrażania indywidualnych przekonań, uprzedzeń i emocji. Użytkownicy języka czerpią z niej leksykę, sposoby argumentacji, źródła legitymizacji (wypowiedzi autorytetów) itd. Ponadto różne poziomy analizy dyskursu wymagają zastosowania odmiennych technik badawczych, w tym zwłaszcza zmienne jest znaczenie metod językoznawczych. Dlatego w tym szkicu skupimy się przede wszystkim na dyskursie publicznym, co oczywiście nie wyklucza analizy znaczenia potocznych konwersacji dla kształtowania dyskursu jako takiego.

Znaczenie analizy dyskursu dla socjologii narodowości w żadnej mierze nie ogranicza się do badania specyficznych kodów i sposobów mówienia różnych grup rasowych i etnicznych (np. Afroamerykanów z gett w miastach Stanów Zjednoczonych), co może przyczyniać się zarówno do integracji danej grupy, jak i do stworzenia barier w komunikacji z otoczeniem społecznym (por. Dijk 1993; 2001, s. 30). Zagadnienie to wymaga szerszej analizy i uwzględnienia ogólnych problemów teorii dyskursu.

Spytajmy najpierw o podmioty dyskursu publicznego. Niewątpliwie są to elity, które kształtują i nadają komunikaty w różnych mediach: od niskonakładowych publikacji naukowych przez różnego rodzaju prasę po telewizję i Internet. Elity te mają specyficzną pamięć społeczną i strukturę interesów. Ponadto są to osoby dopuszczone do mediów w ściśle określonych rolach wpisanych w scenariusze kształtowane przez elity symboliczne: respondent na ulicy, uczestnika teleturnieju itp. Skupiając się na podmiocie dyskursu możemy posługiwać się pojęciem orientacji dyskursywnej tytułu (jest to „specyficzny dla danego nadawcy i uwzględniający kompetencje jego odbiorców spłot takich elementów, jak zróżnicowanie i profil tematyczny oferty, wybór i wartościowanie relacjonowanych zdarzeń, środki językowe i konwencje narracyjne użyte do budowy przekazów” — Mrozowski 2003, s. 222), która determinuje obraz opisywanych kategorii społecznych, na przykład cudzoziemców czy mniejszości narodowych.

Drugi podmiot dyskursu to odbiorcy tych komunikatów, czyli różne audytoria, o specyficznej pamięci społecznej i oczekiwaniach. Nie można mówić o wyraźnej granicy między nadawcami a odbiorcami komunikatów w procesie społecznym — każdy jest nadawcą i odbiorcą w zależności od kontekstu.

Po drugie, spytajmy o przedmiot dyskursu. W tym wypadku możemy badać pamięć społeczną, postawy i style życia nadawców, czyli elit. Najlepiej nadają się do tego: wywiad pogłębiony i narracyjny. Ponadto można badać treść i strukturę nadawanych komunikatów. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj analiza treści. Wreszcie, po trzecie, można badać pamięć społeczną i postawy różnych audytoriów — aż po społeczeństwo jako całość. Jak widać, na pierwszy plan w analizie dyskursu wysuwają się metody jakościowe; jedynie w odniesieniu do odbiorców komunikatów muszą być uzupełnione badaniami ilościowymi.

Mówiąc o komunikatach w naturalny sposób nawiązujemy do dorobku nauki o komunikacji i językoznawstwa. Szczególne znaczenie zaś ma dla nas lingwistyka tekstu. Aktualnego znaczenia nabiera jednak dopiero „postgramatyczny” etap lingwistyki tekstu, bardzo zbliżający się do lingwistyki dyskursu. Zwraca się tutaj uwagę na to, że tekst jest zdarzeniem komunikacyjnym: „Z założenia interpretacja tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego nie wynika z jego cech immanentnych, ale zostaje mu ostatecznie przypisana w drodze wnioskowania na podstawie szeregu operacji mentalnych, których znaczna część sterowana jest czynnikami pozajęzykowymi. Tym sposobem interpretacja tekstu staje się w znacznym stopniu wypadkową antycypacji wcześniej wyniesionych doświadczeń komunikacyjnych i życiowych” (Duszak 1998, s. 33). W tym miejscu trzeba wspomnieć o szczególnym znaczeniu kategorii tekstu — kategorii podstawowej dla językoznawstwa. Tekst można zdefiniować jako: „...przekaz pisany lub oralny tworzący skończony lub nieskończony ciąg zdań lub jedno zdanie (bądź wyrażenie w funkcji zdania), związany z określonym gatunkiem, funkcją i strukturą semantyczną ponadzdaniową. Jest to ciąg linearny, który jednak ma też strukturę paradygmatyczną, pionową w zakresie organizacji semantycznej tematu” (Wilkoń 2002, s. 9). Językoznawcy podkreślają przy tym, że tekstem jest wystąpienie komunikacyjne, które spełnia szereg kryteriów tekstowości. Autorzy popularnego *Wstępu do lingwistyki tekstu* wskazują na siedem kryteriów tekstowości: spójność (dotyczy tekstu powierzchniowego), koherencja (dotyczy świata tekstu), intencjonalność (nastawienie autora tekstu), akceptabilność (dotyczy nastawienia odbiorcy tekstu), informatywność i sytuacyjność (odpowiedniość tekstu do sytuacji) (Beaugrande, Dressler 1990, s. 19–32).

Podstawowego znaczenia dla lingwistyki tekstu nabierają kryteria spójności tekstu. Lingwistyka przeszła długą drogę od prób konstrukcji rygorystycznej gramatyki tekstu do ujęcia interakcyjnego. Jak ujął to plastycznie Aleksander Wilkoń (2002, s. 16): „między gramatyką istniejącą na poziomie syntaktycznym a spójnością tekstu istnieje mniej więcej taka różnica jak między rozkazami wojskowej musztry a konwersacją towarzyską”. Dlatego darujmy sobie przegląd konwencjonalnych komend wojskowych i skupmy się na bardziej towarzyskich formach porozumiewania się. Ujęcie komunikacji w kategoriach działania sprawia, że nie należy nastawiać się jedynie na tworzenie i odbieranie tekstów, ale na uczestnictwo w „zdarzeniach tekstowych”¹. Jak wspomniano, kluczowe znaczenie dla problematyki tekstu ma zagadnienie spójności. Można mówić o bardzo różnych zasadach spójności tekstów, przy czym w praktycznych zastosowaniach bardzo często aktorzy społeczni z sukcesem posługują się tekstami niespójnymi z punktu widzenia formalnego. Dlatego, jak się wydaje, najważniejsze jest zrozumienie „o co w tym przekazie chodzi”. „Uznanie

¹ Przy tym założeniu możemy mówić o trzech koncepcjach tekstu: nieostrego, naturalnego i strategicznego (por. Duszak 1998, s. 54–55). Ta ostatnia jest interesująco rozwijana przez van Dijka; por. strategiczny model Teuna van Dijka i Waltera Kintscha (1983).

tekstu za spójny semantycznie i pragmatycznie zachodzi jedynie w momencie znalezienia odpowiedzi na pytanie natury bardziej ogólnej: o czym jest ten tekst i po co jest, zważywszy na sytuację jego użycia. [...]. Tym sposobem spójność semantyczna traktowana jest raczej jako efekt, a nie jako przyczyna powstania tekstu. [...] W konsekwencji tekstem staje się to, czemu słuchacze czy też czytelnicy gotowi są przypisać atrybut tekstowości” (Duszak 1998, s. 108–109). Pozwala to mówić o przejściu od lingwistyki tekstowości do lingwistyki dyskursu. Choć jest to bardzo „liberalny” warunek spójności tekstu, i bardzo daleki od ideału lingwistycznej teorii tekstu, to jednak w praktycznych badaniach ma on znaczenie podstawowe. To akceptacja komunikatu jako tekstu świadczy o jego kategoryzacji. Może się to wydawać daleko idącą relatywizacją, ale nie sposób negować faktu, że nawet spójny pod każdym względem tekst filozoficzny przez zwykłego użytkownika języka może być potraktowany jako niezrozumiały szum informacyjny, a ułomny i „rwany” przekaz subkulturowy jako konsekwentny i jasny komunikat. „To, co zdaje się wyglądać na pogwałcenie jakiejś zasady albo regularności, może okazać się wyposażone w swoją, interakcyjną lub kontekstualną funkcję” (Dijk, 2001, s. 25)². Tym samym nie tyle kryterialna (obiektywna) spójność tekstu ma społeczne znaczenie, ile spójność interpretacji, czyli pewien stan umysłu osoby uczestniczącej w danym zdarzeniu komunikacyjnym (Duszak 1998, s. 117). Oczywiście, interpretacja ta nie usuwa autorów, którzy dążą do tego, by ich teksty miały spójną strukturę (Wilkoń 2002, s. 9).

W dyskursie możemy doszukiwać się nie tylko tradycyjnych gatunków i stylów wypowiedzi, ale wręcz specyficznych form narracyjnych, opisanych w tradycyjnej nauce o literaturze. Zwłaszcza osoby nie zaliczające się do grona „analityków symbolicznych” często odtwarzają poznane w czasie edukacji szkolnej i z lektur formy narracji, kierując się próbą estetyzacji własnej wypowiedzi i nadania jej formy „właściwej” dla publicznego medium lub uszu badacza społecznego (np. w sytuacji wywiadu). Dlatego rozszerzając znacznie zakres pojęcia narracji poza nauki o literaturze (co jest przez teoretyków literatury często krytykowane), nie należy odrzucać wypracowanych na ich polu metod analizy narracji, na przykład analiza opisu w beletrystyce jako uporządkowania naddanego narracji (por. np. Martuszevska 1993) może mieć zastosowanie do analizy znaczenia opisów kraju dzieciństwa w wywiadach narracyjnych, a na

² Naturalnie nie wszyscy językoznawcy godzą się z karierą pojęcia „dyskurs”. Czasami dopuszczając to pojęcie jako kategorię językoznawstwa, definiuje się je bardzo klasycznie: „Dyskursem proponowałabym nazwać większy (wielozdaniowy, najczęściej dialogowy) tekst zawierający rozumowanie lub też odpowiadającą mu jednostkę komunikacyjną, tzn. dłuższą wypowiedź tworzoną i percypowaną na żywo, zawierającą elementy rozumowania, modyfikowanego w kontakcie z odbiorcą” (Grzegorzczkowska 1998, s. 42). Często również utożsamia się dyskurs z tekstem, przy czym wtedy akcentuje się elementy tła pozajęzykowego (por. Boniecka 1998, s. 62. Autorka „dopuszcza myśl”, że „pojęcie dyskursu jest dubletem pojęcia tekst, ponieważ tekst dla swej jednoznaczności i kompletności także wymaga uwzględnienia wielu elementów tła pozajęzykowego, tekst potoczny zaś w szczególności”).

cały wywiad biograficzny można spojrzeć przez pryzmat problematyki „miejsz wyróżnionych” narracji (por. Stoff 1993). Oczywiście, zagadnienia te powiązane są ściśle z problemem znajomości i zdolności wykorzystania gatunków mowy przez użytkowników języka (por. Zaśko-Zielińska 2002).

Należy tutaj podkreślić za Anną Duszak, że dyskurs nie opiera się na tradycyjnym modelu komunikacji. Model tradycyjny wychodzi od intencjonalnej komunikacji, zakłada pełną intersubiektywność procesów komunikacyjnych i dochodzi do powodzenia komunikacyjnego jako odkrycia zamiaru nadawcy. Tymczasem model Duszak opiera się na odmiennym rozumieniu komunikacji: nadawca komunikuje także nieświadomie (nie tylko *give-out*, ale i *give-off*), przechodzi przez sferę interpretowalności i dochodzi do odczytywania strategii dyskursu (Duszak 1998, s. 119). Warto w tym miejscu wspomnieć o proponowanym przez tę autorkę modelu dyskursu. Po pierwsze, ma on charakter procesualny, to znaczy „uwydatnia procesy, które tworzą zjawiska komunikacyjne, a nie ich produkty”. Po drugie, charakteryzuje go strategiczność — „w miejsce reguł wprowadza strategie, normy czy też zasady”. Po trzecie, jest kognitywny, „gdyż wymaga wsparcia ze strony modeli uwzględniających doświadczenie i wiedzę pozajęzykową”. Wreszcie, po czwarte, ma charakter interakcyjny, „przedmiotem jego zainteresowań są także wzorce ludzkich zachowań społecznych”. W związku z tym „zdarzenia komunikacyjne traktowane są w kategoriach probabilistycznych, co wiąże się z założeniem, iż znaczenia i interpretacje w dyskursie różnią się w zależności od użytkownika i kontekstu” (Duszak 1998, s. 118). Model ten należy uznać za szczególnie przydatny dla socjologii, choć wymaga on rozwinięcia.

Jeżeli te elementy (podmioty dyskursu i elementy współtworzące przedmiot dyskursu) połączymy w system, to możemy mówić o pierwszym przybliżeniu do właściwego modelu teoretycznego dyskursu w socjologii. Oczywiście, nie chodzi tu o w pełni koherentny i zamknięty system³, lecz o system uporządkowany dzięki „regularności rozproszenia” (tzn. niezmienności relacji między elementami nie ujmowanymi przez strukturalną zasadę), o której pisał Michel Foucault. Wiele tu „szumów informacyjnych” i przypadkowych powiązań, a także manifestacji struktur czysto subiektywnych (w odróżnieniu od intersubiektywnych). Jest to synchroniczne ujęcie dyskursu.

W tym miejscu należy się odnieść do teorii Foucaulta, który często jest przywoływany jako wsparcie dla socjologicznych analiz dyskursu. Nie można jednak z jego filozofii „wyrwać” kategorii „dyskurs” — z pominięciem szeregu tez antropologicznych, epistemologicznych i ontologicznych — i przenieść w odmienne środowisko teoretyczne. Dzieje się tak wtedy, gdy zapominając o strukturalistycznej orientacji Foucaulta, rozpatrującego dyskursy w perspektywie bez podmiotu, chcemy zastosować pewne tezy i ustalenia *Archeologii wiedzy* do

³ Za taki można uznać w naukach społecznych system jako układ elementów pozostających w interakcji, o którym pisze Ludwig von Bertalanffy (1984, s. 48, 68, 86–87, 115–117).

rzeczywistości społecznej, którą postrzegamy przez pryzmat tradycyjnej antropologii. Jeżeli nie chcemy spojrzeć na narodowość jako na odpersonalizowany dyskurs, powstały w ramach pewnego pola władzy (ściślej: biowładzy) i praktyk dyscyplinujących, produkujących członków danego narodu poprzez rodzaj ujarzmiania, to musimy bardzo ostrożnie korzystać z ustaleń Foucaulta (taki projekt opisanie narodu byłby niewątpliwie oryginalny, ale czy zasadny?). Tym bardziej że współczesna socjologia — często wbrew deklaracji — nadal (i słusznie) zainteresowana jest „grą znaczącego i znaczonego”. Inaczej niż Foucault, dążący do wykroczenia poza „nieuchronność komentarza” i do analizy, która nie zakłada „jakiegokolwiek reszty, jakiegokolwiek nadmiaru w tym, co zostało powiedziane, lecz tylko sam fakt jego historycznego ukazywania się”. Według niego zatem należałoby „traktować fakty dyskursywne nie jako autonomiczne jądra wielorakich znaczeń, lecz jako zdarzenia i jako funkcjonalne segmenty, tworzące stopniowo system” (Foucault 1999, s. 14–15).

Szczególnie ważną cechą proponowanego tu systemu jest intertekstowość, która obejmuje „zależności produkcji i odbioru danego tekstu od uprzedniej wiedzy uczestników o innych tekstach” (Beaugrande, Dressler 1990, s. 239). Sprawia to, że dana konwersacja jest uwikłana w całą sieć odnośników i zapożyczeń. „Temat konwersacji wyłania się z gęstwiny pojęć i relacji wewnątrz światów składowych. Dlatego też pojedynczy tekst może zawierać tylko potencjalne tematy, czekające na rozwinięcie” (Beaugrande, Dressler 1990, s. 248). Sieć wzajemnych powiązań wyznacza strukturę świata dyskursu. Można tu mówić o modelu świata dyskursu, oczywiście pod warunkiem, że pojęcie „model” będziemy rozumieli bardzo swobodnie: „Model ten byłby zintegrowaną konfiguracją pojęć i relacji, leżących u podstaw wszystkich tekstów dyskursu. Powinno się jednak przyjąć pewną tolerancję, dopuszczając możliwe niezgodności między modelami świata dyskursu różnych uczestników” (Beaugrande, Dressler 1990, s. 257–258).

STRUKTURA DYSKURSU

W tym miejscu wprowadźmy kategorię „zwrownika dyskursu”. Jest to temat (problem, wątek), który ogniskuje uwagę uczestników dyskursu, jest stałym elementem problemów poruszanych w ramach dyskursów oraz odsyła do szeregu innych tematów (niektóre na mocy arbitralnych powiązań „implikowane” są jako konieczne tezy, inne po prostu przywoływane jako możliwe rozwinięcia tematu). Kategoria zwrownika jest podobna do kategorii tematu dyskursu, o którym traktuje van Dijk (2001, s. 19): „Temat dyskursu (który nie jest tożsamy z tematami zdań) jest — by tak powiedzieć — globalnym znaczeniem dyskursu, określającym jego całościową (makro-)koherencję”. Kategoria zwrownika ma charakter bardziej „ułamkowy” i „częstkowy” — nie jest to temat wypowiedzi, ale jej „element”, sens czasami jedynie markowany, dotyczący jednak spraw fundamentalnych dla całego pola dyskursu. Ów „temat” czy „wątek”

trudno jest jednoznacznie zdefiniować; na pewno nie chodzi o temat w rozumieniu szkoły praskiej. Zwornik może się ujawniać na poziomie zdania, akapitu (segmentu tekstu) i całego dyskursu; w tym sensie na poziomie zdania pojęcie to jest do pewnego stopnia podobne do kategorii tematu (*theme*), którą stosuje się w gramatyce funkcjonalnej (por. prace Simona C. Dika; na ten temat także: Tomlin i in. 2001, s. 74), choć nie są to pojęcia tożsame. Niewątpliwie w praktycznej realizacji dyskursu wątek może się „rwać” i przeplatać z innymi; jednoznacznie zdefiniowany temat jest przeto pewną idealizacją, którą można wykreślić na podstawie analizy wielu tekstów różnych autorów. Na przykład temat „Polska Chrystusem narodów” nie implikuje jednoznacznego katalogu szczegółowych tez i problemów, ale jesteśmy w stanie po analizie dyskursu wyznaczyć pewne główne tezy, oceny i oczekiwania wiążące się z poruszaniem tego tematu przez profesjonalistów i zwykłych użytkowników języka (mowa tu zatem o prawdopodobieństwie, a nie konieczności). W dyskursie nacjonalistycznym polskiej prawicy temat ten stanowi zwornik, gdyż jego uczestnicy często się doń odnoszą, traktują go jako ważny dla oceny przeszłości Polski i jej obecnej sytuacji oraz posługują się nim „dowodząc” różnych tez ogólnych, na przykład dyskutując o warunkach akcesji Polski do Unii Europejskiej (na temat dyskursu polskiej prawicy szerzej: Kowalski, Tulli 2003, s. 495–497).

Dyskurs składa się zatem z sieci zworników, które nawzajem do siebie odsyłają i tym samym się wzmacniają. Charakter tych powiązań często jest czysto arbitralny, ale wynika także z „obiektywnych” powiązań przyczynowo-skutkowych, które ustala historia czy socjologia. Zwornik jest stałym elementem retoryki. Zworniki legitymizują różne typy wypowiedzi, postaw i zachowań. Jak widać, zworniki — a także cały dyskurs — przynależą do sfery intersubiektywnej, istnieją niezależnie od bieżących komunikatów, w których się niejako „ujawniają”.

Można mówić o trzech poziomach organizacji wątków i tematów w dyskursie: zworniki — kompleksy dyskursywne — sieć zworników jako całość. Poziom pośredni to występowanie szczególnie mocno akcentowanych i wyraźnie postrzeganych powiązań między zwornikami — „synaps”. Połączone synapsami zworniki (metafora ta uwypukla to, że przywołanie tematów i wątków objętych jednym zwornikiem sprawia, że uczestnik dyskursu „przypomina sobie” o innych tematach objętych zwornikiem) tworzą kompleksy dyskursywne. Synaptyczne połączenia zworników interpretowane są często przez aktorów społecznych w kategoriach przyczynowo-skutkowych, co prowadzić może do radykalizacji wypowiedzi i działań.

Do każdego poziomu organizacji dyskursu można przypisać określony słownik, zawierający konwencjonalną leksykę i frazeologię. Podstawowe znaczenie ma słownik danego zwornika, ale w zależności od jego konfiguracji w kompleksie dyskursywnym może zmieniać się katalog preferowanych słów i związków frazeologicznych. Część z używanych pojęć ma charakter kategorii danego dyskursu.

Dyskurs zatem niesie treści i sposoby artykulacji konstytuujące naszą wizję świata. Tym samym należałoby powiedzieć, że rzeczywistość jest kształtowana nie tyle językowo, co poprzez dyskurs: „Jednym słowem, aby studiować społeczne reprezentacje, trzeba analizować dyskurs, który wyznacza całość naszego komunikacyjnego, a zatem społecznego funkcjonowania. Jak twierdzi Ibanez, «nie żyjemy w świecie reprezentacji, ale w świecie produktów dyskursu»” (Trutkowski 2000, s. 107). Nadawca, przygotowując przekaz, wykorzystuje zworniki i kompleksy dyskursywne. Równocześnie dostosowuje go do wymogów strukturalnych medium, przez które ma być nadany przekaz (np. gazeta, radio, telewizja, Internet) lub sytuacji rozmowy (wykład, pogawędka, spór) i zakładanej kompetencji i nastawienia rozmówców. Wszystko to, oczywiście, dokonuje się w określonym kontekście społecznym, który może wpływać na przykład na swobodę wypowiedzi czy odwagę w doborze argumentów. Tworzenie i interpretowanie planów tekstu wymaga uporania się z wieloma problemami, dwa podstawowe to: problem scalania wiedzy i problem porządkowania informacji (Tomlin i in. 2001, s. 47–48). Jeżeli dochodzi do sporu, to nadawca przeważnie wykazuje się inwencją tylko w ograniczonym stopniu — dana sieć zworników zawiera bowiem także wzory i schematy polemiczne, na przykład kontrargumenty związane z zakładanymi zarzutami (można je określić jako struktury agonistyczne dyskursu). Można wręcz powiedzieć, że większość „aktualnych” dyskursów jest nastawiona na perswazję na różnych polach, dlatego można mówić o ich retorycznym charakterze. Ten aspekt dyskursu analizowany jest przez psychologię zorientowaną retorycznie; zwraca się w niej uwagę na to, że w dyskursie rasistowskim wypowiedzi konstruowane są tak, aby jednocześnie krytykować obcych i bronić swej pozycji przed krytyką moralną ze strony grupy własnej (Billig 1991, s. 129; por. także Mitten, Wodak 1993).

Sprawia to zresztą, że większość dyskursów nie spełnia kryteriów, jakie nakłada Jürgen Habermas (1999, s. 89) o dyskursach mówiący tylko wtedy, „kiedy sens roszczenia ważnościowego, z którego uczyniony został problem, zmusza uczestników — z racji conceptualnych — do zakładania, że racjonalnie umotywowana zgoda zasadniczo mogłaby zostać osiągnięta, przy czym słowo «zasadniczo» wyraża idealizujące zastrzeżenie: jeśli wymiana argumentów mogłaby być prowadzona w sposób dostatecznie otwarty oraz mogłaby być dostatecznie długo kontynuowana”. Stopień ulegania dyskursowi może być różny, ale zwykle „stopień bezwładu” nadawcy jest znaczny (innowacja „stylistyczna” jest tu wtórna), dlatego — poprzez publiczną eksplikację treści dyskursu — następuje jego reprodukcja. Wprowadzenie przez nadawcę nowego argumentu nie jest aktem wystarczającym — trzeba jeszcze włączyć ten argument w dany zwornik lub kompleks dyskursywny lub też „wypromować” nowy.

Dyskurs z jednej strony ogranicza aktora społecznego, gdyż narzuca mu pewne schematy poznawcze i sądy wartościujące, a z drugiej pozostawia mu

wolność interpretacji (odczytania strategii nadawcy)⁴. W związku z tym niezwykle użyteczną kategorią jest *frame*, rama interpretacyjna lub scenariusz. Pojęcie to wypromował Marvin Minsky, teoretyk prowadzący badania nad sztuczną inteligencją. Rama określa to, jak wyobrażamy sobie potencjalną sytuację — służy ona strukturyzowaniu wrażeń z sytuacji danego typu. Jest to nawiązanie do kategorii Kantowskich, choć genezę tę nie wszyscy językoznawcy sobie uświadamiają. Zwolennikami tej kategorii są między innymi Teun A. van Dijk i Umberto Eco; nie można także nie wspomnieć o Ervingu Goffmanie, który wprowadził model analizy ramowej⁵. Eco (1994, s. 115–116) zauważył: „*Frame* to struktura informacji służąca przedstawieniu stereotypowej sytuacji, jak np. przebywanie w salonie lub pójście na dziecięce urodziny. Każda *frame* zawiera pewną liczbę informacji. [...] [Scenariusz] jest zawsze faktem wirtualnym lub skondensowaną historią”. Współdziałanie w interpretacji tekstów narracyjnych może być jednak ograniczone charakterem zasobów informacyjnych, z których odbiorca czerpie. Może to być na przykład w miarę ściśle określona „encyklopedia” jako zakładany w komunikacji katalog informacji. Bardziej właściwe wydaje się jednak „dialektyczne” ujęcie: „Jeżeli jednak uznamy w ślad za Fillmorem, że ramy są nierozdzielnie związane z językiem, to proces odbioru tekstu okaże się płynnym aktem kreacji reprezentacji dyskursu w umyśle odbiorcy, polegającym na uruchomieniu całego zespołu jego oczekiwań i antycypacji” (Zawisławska 1998, s. 36).

Kategoria ramy związana jest ze stereotypami, co ma podstawowe znaczenie dla problematyki narodowościowej i etnicznej. Stereotyp traktowany tu będzie jako „struktura poznawcza zakodowana w umyśle jako reprezentacja umysłowa kategorii społecznych”, a uprzedzenie jako „postawa wobec określonej kategorii społecznej” (mająca trzy aspekty: poznawczy, afektywny i behawioralny) (por. Kurcz 2001, s. 5, 7; 1994). Opozycja swój-obcy, konstytutywna dla problematyki etnicznej, ujawnia się przy tym w odniesieniu do wszelkich grup, którym nadawcy się przeciwstawiają; opozycja ta jest bowiem zjawiskiem semantycznym mającym duże znaczenie w perswazji (Nowak 1998, s. 229; por. Dobrzyńska 1986, s. 55).

„Miejsca niedookreślenia” w dyskursie mogą mieć bardzo różny charakter. Nie miejsce tu na szczegółowy katalog. Należy jednak podkreślić, że to, co

⁴ Warto w tym miejscu wspomnieć, że istnieją nurty lingwistyki, które za cel stawiają sobie „komunikacyjną emancypację” podmiotów dyskursu przez demaskowanie strategii manipulacji w tekstach. Mowa tu o tzw. lingwistyce krytycznej. Najbardziej znanym przedstawicielem tego nurtu jest Noam Chomsky, ale należy także wspomnieć o Rogerze Fowlerze, Normanie Faircloughie i Edwardzie Hermanie (szerzej: Amusiewicz, Siciński 1994; Duszak 1998) czy Ruth Wodak (1999).

⁵ Model analizy ramowej można potraktować jako metamodel, który obejmuje pozostałe trzy modele interakcji wprowadzone przez Goffmana (dramaturgiczny, rytuału, strategiczny). Model ten wskazuje na rolę schematów interpretacji działania w konstruowaniu porządku interakcyjnego (por. Czyżewski 1998; Goffman 1974).

z punktu widzenia klasycznej teorii interpretacji tekstów jest barierą poznawczą, może pełnić samodzielną funkcję mobilizacji emocji odbiorcy. Na przykład metafora jest nie tylko źródłem zakłócenia w spójnym odbiorze tekstu (Dobrzyńska 1986, s. 55), ale przede wszystkim ważnym narzędziem socjotechnicznym. Odsyła to do retorycznych źródeł teorii dyskursu, w tym zwłaszcza dyskursu publicznego. O metaforyczności można też mówić w odniesieniu do całych dyskursów, które w różnym stopniu mogą być hiperboliczne, ironiczne lub właśnie metaforyczne (por. Dijk 2001, s. 21). Osobny problem to obszary szczególnego „zagęszczenia” dyskursu, występujące na przykład wtedy, gdy przywołuje się (stosuje) dyskurs naukowy i profesjonalny (Zeman 1999). Należy także pamiętać o różnorodnych formach nieprzyjmowania do wiadomości, zapominania lub obniżania rangi istotnych doświadczeń biograficznych przez aktorów społecznych (Fritz Schütze używa tu kategorii *Ausblendung* — „prześlonięcie”; 1997, s. 14).

Interpretacja w dyskursie (interpretacja tekstu lub wypowiedzi przez odbiorcę jako uczestnika procesu dyskursywnego) ma podstawowe znaczenie nie tylko jako źródło informacji (nie jest to zatem jedynie pojęcie z dziedziny epistemologii), ale także jako sposób bycia w świecie; interpretacja jest zatem także pojęciem ontologicznym (por. Kalaga 2001, s. 10–11). Podążając tym tropem można by tworzyć coraz bardziej „postmodernistyczne” teorie, między innymi wskazując na to, że przedmiot „zewnątrzny” wobec znaku ulega wpływom istniejących konstruktów i struktur dyskursywnych (por. Kalaga 2001, s. 79–125). My zatrzymamy się na ogólnym stwierdzeniu epistemologicznego i ontologicznego znaczenia interpretacji.

DYSKURS I TRAJEKTORIA

Tak rozumianemu dyskursowi należy jeszcze nadać wymiar historyczny. Ponieważ interesują nas tutaj przede wszystkim problemy tożsamości grupowej, głównie regionalnej, etnicznej i narodowej, do uhistorycznienia dyskursu posłuży nam kategoria trajektorii — obejmująca bezładne procesy społeczne i procesy cierpienia (Riemann, Schütze 1992, s. 92), które mają kluczowe znaczenie dla kształtowania się tożsamości narodowej i etnicznej⁶. Można wręcz zadać pytanie, w jakim stopniu każdy proces kształtowania nowej jakościowo tożsamości grupowej ma charakter trajektorii społecznej (w tym kontekście należy także pamiętać o pozytywnych źródłach zmiany tożsamości, które można ująć w kategorię „przemiany” — *Wandlung* — Fritza Schützego). Gerhard Riemann i Fritz Schütze (1992, s. 92) tak charakteryzują trajektorię: „Mamy tutaj na myśli procesy społeczne, które są ustrukturuwane przez łańcuch powiązanych ze

⁶ Kategorie „trajektoria” wykorzystują w swojej teorii dyskursu autorzy *Rytualnego chaosu*, pełni ona jednak zupełnie inną funkcję; por. Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997, s. 68–69, 84–85, 108 i nast.).

sobą zdarzeń, których nie sposób uniknąć bez poniesienia wysokich kosztów, ciągłych załamań, oczekiwań i rosnącego, irytującego poczucia utraty kontroli nad swym położeniem życiowym. Czuje się wtedy, że jest się «popychanym», że można jedynie reagować na «siły zewnętrzne», których działania się już nie rozumie”. Podążanie trajektorią ma przeto często charakter traumatyczny. Dlatego tak cennym narzędziem badania osób, które uczestniczyły w procesie trajektoryjnym, jest wywiad zawierający autobiograficzną narrację badanego. Dynamiki rozwijającej się trajektorii nie powinno się przy tym traktować jako ślepego automatyzmu (Rieman, Schütze 1992, s. 106). Można wyróżnić kilka stadiów i mechanizmów rozwijania się trajektorii (Schütze 1997, s. 24–26). Każde z tych stadiów znajduje odzwierciedlenie w dyskursie; z kolei dyskurs może modyfikować przebieg trajektorii.

Trajektorie dotyczą podmiotów dyskursu, a nie treści. Oznacza to, że historyczną ciągłość dyskursu zapewnia uczestniczenie w trajektorii przez nadawców i odbiorców komunikatów (i ich legitymizowanych społecznie i kulturowo następców), a nie konsekwentny, historyczny rozwój treści, geneza wątków, tematów i stanowisk („historia idei”). Dlatego treść dyskursu może być niespójna i nawet sprzeczna — liczy się funkcja tych komunikatów dla nadawców i odbiorców.

Trajektoria w odniesieniu do problemów narodowych i etnicznych oznacza w ogólności bezładne, niekontrolowane procesy powiązane z cierpieniem, polegające na odkrywaniu własnej odmienności etnicznej (rasowo-etnicznej) czy poszukiwaniu nowej tożsamości grupowej wobec zmieniających się warunków zewnętrznych oraz towarzyszące marginalizacji własnej grupy narodowej lub jej eksterminacji czy procesom stygmatyzacji ze względu na przynależność narodową lub etniczną. Trajektorja etniczna przebiega często w ramach szerszej trajektorii społecznej, na przykład trajektorii związanej z wojną. Mowa tu jednocześnie o trajektorii indywidualnej i kolektywnej, oczywiste jest, że pozostają one we wzajemnym związku determinowania i wzmacniania. „Kolektywna trajektorja odznacza się z reguły gruntownym załamaniem się oczekiwań wobec świata i oczekiwań wobec własnego życia. Zdolność do indywidualnego i kolektywnego planowania i wykonywania działań zanika w tych okolicznościach w dramatycznym stopniu, ponieważ zarówno na poziomie indywidualnym, jak i kolektywnym ludzie reagują niepokojem na załamanie się oczekiwań wobec wydarzeń życia indywidualnego i zbiorowego” (Schütze 1997, s. 35). Przeciwdziałać jej może zasada kolektywnego procesu przemiany (co da się dobrze zaobserwować w społeczności Ślązaków). Kolektywna trajektorja znajduje się przy tym na bez porównania wyższym poziomie udyskursywnienia niż trajektorja indywidualna (w większym stopniu czerpie się między innymi z zasobów ideologicznych).

Struktura dyskursu (sieć zworników) odpowiada strukturze pamięci społecznej nadawców i odbiorców, pewne zworniki odsyłają zatem do zasobów kapitału kulturowego, społecznego, naukowego i symbolicznego (kategorie te

przejmując od Pierre'a Bourdieu) w świecie społecznym (czy też w przestrzeni społecznej). Temat traktujący na przykład o martyrologii danej grupy może mobilizować odbiorców komunikatów i legitymizować nadawcę oraz zworniki z nim powiązane.

Dyskurs tworzy siatkę pojęć, które służą do ujmowania i produkcji świata i poruszania się w nim. W tym zakresie rozważania te nawiązują do perspektywy Foucaulta. Dyskurs jest epistemicznym filtrem oraz mgławicą, z której wyłaniają się byty społeczne. Dlatego za Foucaultem można stwierdzić, że dyskurs jest w nierozzerwalny sposób powiązany z władzą (Foucault 1977, 1998a, 1998b; Dreyfus, Rabinow 1983). Proponowane rozumienie dyskursu nie oznacza, tak jak u Foucaulta, że dyskurs decyduje o wszystkim, co społeczne. Związany jest przede wszystkim z komunikacją wyraźnie określonych podmiotów za pośrednictwem różnych mediów (drukowanych, audiowizualnych i elektro-nicznych), a na inne typy interakcji wpływa jedynie pośrednio.

Właśnie to ograniczenie dyskursu do komunikacji za pośrednictwem lub przy udziale mediów (ograniczenie w stosunku do makrospołecznych koncepcji, takich jak teoria Foucaulta) sprawia, że jest on kategorią przydatną w socjologii narodowości (nie oznacza to jednak w żadnym razie sprowadzenia dyskursów do komunikatów przekazanych lub przekazywanych przez media; dyskurs obejmuje także wypowiedzi konstruowane tak, aby mogły trafić do mediów publicznych). Zdaje on sprawę ze struktury i hierarchii spraw ważnych dla aktorów społecznych w procesie komunikowania masowego — kategorii, za pomocą których ujmują oni świat i działają, gdyż „ludzie w jakimś sensie zaprogramowani są na poszukiwanie diagramatyczności między porządkiem w rzeczywistości pozajęzykowej a relacjami w tekście” (Duszak 1998, s. 48).

Za sprawą dyskursu kształtuje się tożsamość społeczna, a nawet — do pewnego stopnia — kreuje się nowa tożsamość. Nie chodzi tu o tworzenie bytów *ex nihilo*, ale o takie wykorzystanie istniejących zasobów symbolicznych i struktury potrzeb, aby przekonać ludzi do tego, że pewne twory istnieją (i tak naprawdę istniały od zawsze). Dobrym przykładem na skuteczność takiej działalności jest wykreowanie (jako nowego podmiotu) mniejszości niemieckiej na Śląsku dzięki stworzeniu tzw. „etniczności wyobrażonej” (Nijakowski 2002a, s. 114–116).

Relacje między komunikacją a kulturą są złożone, generalnie jednak można powiedzieć, że „wartości kulturowe transponowane są na wartości komunikacyjne, sterujące ludzkimi zachowaniami językowymi” (Duszak 1998, s. 265 i nast.). Regionalizacja kultury może się tym samym przenosić na strukturę i treści dyskursu; w tym sensie można mówić o regionalizacji form dyskursu.

Nie można zarazem zapominać o tym, że wydarzenie zaprezentowane jako fakt w dyskursie publicznym uzyskuje potoczną realność jako byt domniemany. Związane jest to z koncepcją presupozycji — nie w sensie presupozycji semantycznej (której koncepcję opracował Strawson), ale bardziej potocznym — domniemania, że „pewien stan rzeczy ma miejsce, sądząc po faktach (językowych

i pozajęzykowych), które odbiorca odnotowuje i przyjmuje jako miarodajne dla oceny danej sytuacji. Domniemaniu temu towarzyszyć musi akceptacja tego stanu rzeczy w danym kontekście komunikacyjnym” (Duszak 1998, s. 69). Jest to tzw. presupozycja pragmatyczna.

Doświadczenia trajektorii wpływają na specyfikę pamięci społecznej, która jest jednym z kluczowych przedmiotów analizy dyskursu. Jednak trajektoria odnosi się do nieuporządkowanych procesów w życiu jednostki i grup. O powtarzalności i ładzie decydują „instytucjonalne wzorce oczekiwań i rozciągnięte w czasie biograficzne schematy intencjonalnego działania” (Riemann, Schütze 1992, s. 95). Przy czym procesy trajektoryjne prowadzą do kształtowania się nowych instytucji, które wtórnie wpływają na nieuporządkowane procesy wyznaczające trajektorie.

Analiza dyskursu może przebiegać dwojako. Po pierwsze, może być porównaniem dyskursu pod względem struktury i treści z rozpoznanymi w drodze badań socjologicznych rzeczywistymi problemami danego regionu; podejście to (można je nazwać heteronomicznym) pozwala zbadać, w jakim stopniu adekwatne są wyobrażenia podmiotów kształtujących dyskurs o rzeczywistych problemach regionu, w jakim stopniu kierują się one interesem jakiejś grupy, czy wspomagają lub opóźniają przemiany strukturalne itp. Drugie podejście (autonomiczne) skupia się na analizie struktury i treści dyskursu bez odnoszenia ich do struktury społeczno-ekonomicznej, dynamiki stosunków grupowych itd. Pozwala ono na wyróżnienie problemów, które uważane są za ważne i kontrowersyjne, stanowisk, które — w opinii nadawców komunikatów — powinny być bronione i propagowane, niezależnie od ich rzeczywistego znaczenia dla procesów realnie zachodzących w danym regionie.

Oba podejścia można uszczegółowić, odwołując się do trzech koncepcji metodologicznych dyskursu, które wprowadził Robert Alexy: (1) analitycznej, gdy poszukuje się logicznej struktury rządzących dyskursem argumentów, (2) empirycznej, która szuka związków między określonymi grupami rozmówców i wysuwanymi przez nich argumentami i (3) normatywnej, która stawia sobie za zadanie wskazanie i uzasadnienie kryteriów racjonalnego dyskursu (por. Zirk-Sadowski 1992, s. 66). Wszystkie trzy koncepcje (wymiar analizy) można odnaleźć w podejściu autonomicznym. W przypadku podejścia heteronomicznego zasadnie można mówić jedynie o wymiarze empirycznym, który rozszerzony być musi o odniesienie do obiektywnie zrekonstruowanej struktury problemów, interesów i potrzeb.

Podejście autonomiczne może stanowić dobry punkt wyjścia do szerszych badań socjologicznych. Samo zaś pozwala zrekonstruować obraz świata, który może być (i często w istocie jest) przyjęty przez odbiorców za swój i tym samym może stać się wzorem, według którego postrzegają oni siebie, działają, zmieniają otoczenie. Choć, oczywiście, należy pamiętać, że często mamy tu do czynienia ze światem przejaskrawionym i — w pewnym sensie — spłaszczonym: „Dokładny opis rzeczywistości nie jest celem przekazów masowych.

W świecie symbolicznym — w odróżnieniu od realnego życia — motywacje ludzkie muszą być oczywiste, a konflikty i problemy — wyraźne i na ogół jednoznaczne. Koncentracja oznacza tam znaczenie, akcja łączy ludzi i sprawy w oczywiste, na ogół stereotypowe, schematy” (Goban-Klas 1978, s. 232).

Niewątpliwie analiza dyskursu wymaga pamiętania o wszystkich jego wymiarach i procesualnym, interakcyjnym charakterze. W związku z tym trudno jest wymienić wszystkie narzędzia analityczne, które mogą być wykorzystane w badaniach dyskursu. O wiele właściwsze jest wskazanie na zespół zasad, którymi powinien kierować się badacz. Użyteczny katalog proponuje van Dijk (2001, s. 39–42; 1993). W praktyce badawczej trzeba jednak często abstrahować od pewnych aspektów czy wymiarów dyskursu. Dlatego niektóre komponenty badań uzyskują znaczny stopień autonomii, na przykład analiza treści przekazów w mediach czy wywiady narracyjne lub pogłębione z członkami elit lub audytoriów. Formułując wnioski trzeba jednak ponownie „wprawić model w ruch”, ukazując kontekstualny i relacyjny charakter sądów w dyskursie.

Przyjęta metoda bliższa jest „semantyce” dyskursu niż jego „syntaktyce”. Ale to właśnie wybór danego zwornika jako zarazem tematu i „celu” przekazu (tj. emocji i przekonań, które powinien wywołać u rozmówcy) jest podstawą konstrukcji strategii dyskursywnej, która może się realizować za pomocą bardzo różnych gatunków, stylów, leksyki (choć przy użyciu słownika zwornika), w zależności od kompetencji kulturowej nadawcy. Choć najczęściej potoczna reprodukcja dyskursu wiąże się z plagiatowaniem przekazów znaczących aktorów danego dyskursu. Przyjęcie za podstawę strukturyzacji dyskursu „skupisk znaczenia” w pewnym stopniu uniezależnia też analizę dyskursu od języka, w jakim dany dyskurs jest reprodukowany. Może się to wydawać paradoksalne, zwłaszcza w odniesieniu do tożsamości narodowościowej — niewątpliwie już choćby homogenizująca moc gramatyki ma duże znaczenie dla poczucia tożsamości etnicznej, czego najlepszym przykładem jest „uratowanie” polszczyzny mimo rozbitcia regionalnego wzmocnionego przez podział na zabory (por. Pisarkowa 2002, s. 31). Równocześnie jednak użytkownik języka „jest polem walki skłóconych znaków i nawyków językowych i zarazem stałym źródłem ich mieszania się”, a wzajemne porozumienie nie jest kryterium jednojęzyczności (Pisarkowa 2002, s. 38–39). W społeczności wielojęzycznej zaś bariera komunikacyjna znika prawie zupełnie — w przyjętej za podstawę operacjonalizacji tej koncepcji społeczności Ślązaków wielojęzyczność rodzimych mieszkańców obejmuje często literacki język polski, gwarę śląską, język niemiecki i język czeski; do tego dochodzi, zwłaszcza w młodym pokoleniu, współczesna *lingua franca*, czyli język angielski. Oczywiście, to, który język wybierzemy, ma kluczowe znaczenie dla deklaracji identyfikacji narodowościowej czy recepcji wypowiedzi przez audytorium, ale nie zmienia to faktu, że dyskurs o Śląsku może w wielu wypadkach (lecz nie zawsze) rozwijać się niezależnie od języka. Szczegółowe omówienie przekracza ramy tego szkicu; wypada jednak zaznaczyć, że wymaga to rewizji podejścia do języka jako rdzenia kanonu narodowego.

TOŻSAMOŚĆ REGIONALNA I NARODOWA ŚLĄZAKÓW

Na zakończenie spójrzmy skrótowo na zastosowanie tak rozumianej analizy dyskursu do badania kształtowania tożsamości grupowej (narodowej i regionalnej) Ślązaków. Rdzenni mieszkańcy Śląska deklarują obecnie przede wszystkim trzy identyfikacje: polską, niemiecką i śląską (w sensie deklaracji narodowej lub regionalnej); można także spotkać się z deklaracją identyfikacji czeskiej (ewentualnie morawskiej), i to nie tylko na Śląsku Cieszyńskim.

Na podstawie analizy publikacji na łamach czasopism wydawanych na Śląsku lub zajmujących się sprawami Śląska w dyskursie publicznym na temat regionu śląskiego można wyróżnić wiele zworników. Są to najczęściej:

- 1) kompleks odwróconych pleców, kolonizacja wewnętrzna,
- 2) śląska martyrologia,
- 3) potrzeba modernizacji, klasa robotnicza, problemy społeczne,
- 4) degradacja środowiska, ekologia,
- 5) słabość śląskich elit,
- 6) słabe państwo oraz słaba władza centralna i samorządowa,
- 7) wyzwania edukacyjne,
- 8) Unia Europejska,
- 9) autonomia regionu; narodowość śląska,
- 10) obrona polskości,
- 11) Niemcy — dawniej, dziś, rozliczenia,
- 12) jedność i zróżnicowanie Śląska,
- 13) Ślązacy poza Śląskiem,
- 14) repatrianci — historia i współczesność.

Scharakteryzujmy bliżej jedynie kilka najważniejszych zworników (szerzej zob. Nijakowski 2002a, s. 49–73).

Kompleks odwróconych pleców, kolonizacja wewnętrzna. Określenie to używane jest często przez Kazimierza Kutza (1997, s. 14, 15). Zwornik ten stał się bardzo popularny w dyskursie śląskich elit i jest często reprodukowany w dyskursie potocznym, na przykład protestujących górników. Zakłada się, że Śląsk zawsze był postrzegany przez stolice państw, w których skład wchodził, jako teren do eksploatacji, „wewnętrzna kolonia”, którą można rabować bez zwracania uwagi na miejscową ludność i środowisko naturalne⁷. Dużemu znaczeniu ekonomicznemu towarzyszyło upośledzenie na poziomie politycznym (czy — szerzej — obywatelskim) i kulturowym oraz naznaczenie Ślązaków jako gorszych, często — paradoksalnie — wbrew silnej pozycji politycznej osób wywodzących się ze Śląska (np. działacze PZPR). Plecami do Śląska odwracali się nie tylko Polacy, ale i Niemcy. Niezależnie przeto od hi-

⁷ Koncepcja „kolonializmu wewnętrznego” nie jest tylko retorycznym chwytem, choć przede wszystkim takie funkcje w tym dyskursie pełni. W socjologii ma status teorii, a proponował ją między innymi Michael Hechter. Także polscy socjologowie sięgają do tej koncepcji, analizując status Śląska — por. Szmaja 2000.

storycznej koniunktury Ślązak czuł się upośledzonym obywatelem państwa, w którego skład Śląsk w danym momencie wchodził. To rodziło postawy bierności, nieufności i indyferentyzmu narodowego. Dlatego — zgodnie z „prawem tła”, które jest *implicite* zawarte w wypowiedziach regionalnych aktorów — tak jak wcześniej błędna polityka Niemiec doprowadziła do wzmocnienia identyfikacji polskiej, tak ułomna polityka państwa polskiego sprawiła, że w latach dziewięćdziesiątych zinstytucjonalizował się ruch mniejszości niemieckiej i śląskiego autonomizmu. Choć obecnie państwo nie prowadzi już celowej polityki „kolonizacji” Śląska, to podobne myślenie o Śląsku przetrwało w kulturze politycznej. Kultura polityczna zdominowana przez myślenie tego typu „poraża” także osoby wywodzące się ze Śląska, które parają się „wielką” polityką. Zwornik ten bezpośrednio odsyła do koncepcji śląskiej trajektorii. „Kompleks odwróconych pleców” najlepiej charakteryzuje niekontrolowane procesy powiązane z cierpieniem, które wiążą się z odkrywaniem przez Ślązaków własnej odmienności kulturowo-etnicznej oraz marginalizacji i stygmatyzacji własnej grupy.

Śląska martyrologia. Dyskurs na temat martyrologii Ślązaków jest blisko związany z „kompleksem odwróconych pleców” i „kolonizacji wewnętrznej”. Jako zwornik dyskursu wyróżnia go jednak odniesienie do szczególnie tragicznych okresów historii Śląska — walk powstańczych, czasu wojny, a zwłaszcza tzw. akcji rehabilitacyjnej i weryfikacyjnej po drugiej wojnie światowej, kiedy to Ślązaków traktowano zbiorowo jako Niemców i kazano im dowodzić swojej polskości, oraz do represji ze strony Armii Radzieckiej. W przypadku Opolszczyzny szczególną rolę ogrywają „obozы dla Niemców”, tj. miejsca, gdzie przetrzymywano Ślązaków czekających na weryfikację lub na wysiedlenie do Niemiec. Ich symbolem (zwłaszcza dla opolskich Niemców) jest obóz w Łambinowicach.

Potrzeba modernizacji, klasa robotnicza, problemy społeczne. W dyskursie publicznym kształtowanym przez media ogólnopolskie Śląsk jawi się przede wszystkim jako problem ekonomiczny. Kiedyś postrzegany był jako sprawny „motor” polskiej gospodarki, teraz jako jej zbędny balast, którego nie można odrzucić, ale trzeba restrukturyzować i transformować. Śląsk to nierentowne kopalnie, stare technologie i strajkujący robotnicy, którzy „nie zauważyli”, że zmienił się ustrój i cały czas prezentują postawy roszczeniowe. Taka charakterystyka odbierana jest przez Ślązaków jako głęboko krzywdząca. W wymiarze dyskursywnym przeciwstawiają jej własną interpretację silnych i słabych stron Śląska, a także szans i zagrożeń dla regionu. W naturalny sposób posiłkują się przy tym retoryczną figurą „kolonizacji wewnętrznej”, która obok kapitału ekonomicznego i społecznego wprowadza do dyskusji „kapitał moralny”, który — w ich odczuciu — Śląsk zgromadził, służąc za zaplecze przemysłowe Polski. Dyskurs ekonomiczny wiąże się także z pytaniem o status klasy robotniczej, w tym o jej szanse w nowej rzeczywistości społecznej oraz o możliwości artykulacji własnych żądań. Tego typu analizom towarzy-

szy informowanie o kolejnych protestach górników. Oczywiście, nawiązania do przeszłości („kapitał moralny”) nie zdominowały dyskursu na temat modernizacji. Często patrzy się na Śląsk przez pryzmat nowych województw i ich konkurencyjności na ogólnopolskim rynku. Przemianom strukturalnym w sferze gospodarczej towarzyszy transformacja społeczna, która rodzi wiele napięć, prowadzi do głębokich przewartościowań i zmiany wzorów osobowych i obrzędowości śląskiej grupy górniczej. Jednym z sygnalizowanych problemów jest sprzedaż przyzakładowych mieszkań wraz z mieszkającymi tam rodzinami.

Degradacja środowiska, ekologia. Zniszczenie środowiska naturalnego regionu jest ogromne. Trwająca latami eksploatacja dóbr naturalnych i przemysł ciężki sprawiły, iż znaczną część Śląska można uznać za obszar klęski ekologicznej. Dewastacja ekologiczna wywiera ogromny wpływ na zdrowie mieszkańców regionu, a zwłaszcza dzieci. Problem ten w dyskursie na temat Śląska jest często łączony z problemem „kolonizacji wewnętrznej” jako jej bezpośredni skutek.

Słabość śląskich elit. Wielkim problemem Śląska jest, według dyskutantów, słabość elit intelektualnych i społeczno-politycznych, czyli zarówno ich mała liczebność, jak i słaba organizacja i zdolność do działań na rzecz regionu. Wynika to ze szczególnego splotu okoliczności historycznych, które wyznaczają śląską trajektorię. Po pierwsze, Ślązacy jako mieszkańcy państwa niemieckiego mieli zamknięte drogi awansu społecznego, jeżeli nie przyjęli niemieckiej tożsamości narodowej. Wyjście poza tradycyjne role społeczne, związane z nisko i średnio wykwalifikowaną pracą fizyczną, było możliwe tylko poprzez niemieckie szkolnictwo nastawione na germanizację. To szczególne upośledzenie Ślązaków trwało także po przejściu Śląska pod władzę państwa polskiego, choć oczywiście w zupełnie innym stopniu. Dotyczy to zarówno II Rzeczypospolitej (katowicka część Górnego Śląska), jak i PRL. Oczywiście, nie oznacza to, że nie podejmowano żadnych działań na rzecz ukształtowania śląskich elit. Była to w istocie próba przeciwdziałania trajektorii na zasadzie kolektywnego procesu przemiany społeczności śląskiej — próba jedynie częściowo zakończona powodzeniem. Po drugie, w kulturze Ślązaków wysoko cenione jest wczesne podejmowanie pracy zarobkowej związanej z przemysłem. Kultura pracy sprawiała, że jeżeli już kształcono dzieci, to na kierunkach technicznych i tylko na poziomie średnim. Taka struktura kształcenia przeważa do dziś. Sprawiało to, że Śląskowi brakuje humanistów i intelektualistów, ludzi zdolnych rządzić regionem niezależnie od centrum politycznego państwa, wyczulonych na problemy rodzimej ludności. Poprawie pozycji Ślązaków i rozwojowi elit służyć ma promocja wyższego wykształcenia i rozwój szkolnictwa — wątki te składają się na osobny zwornik dyskursu („wyzwania edukacyjne”).

Krytyce elit politycznych i „społecznych” towarzyszy promocja elit kulturalnych. Sukcesy Ślązaków w sferze kultury wykorzystywane są w dyskursie jako elementy przemawiające za wysokim poziomem kultury śląskiej, jej konkurencyjnością na europejskim rynku. Nawiązuje się często do tradycyjnych ruchów

kulturalnych, wskazując na ich ciągłość i pozytywny wpływ na utrzymanie tożsamości regionalnej. Wskazywanie na polski charakter kultury ludowej — czy szerzej, kultury lokalnej (także osad górniczych) — jest argumentem za polskością Śląska i zamieszkującej go ludności rodzimej. Szczególnie ważną rolę pełnią w tym wymiarze tradycje śpiewacze.

Słabe państwo oraz słaba władza centralna i samorządowa. Z dyskursem na temat słabości elit powiązany jest dyskurs na temat słabości państwa i władzy w ogóle. Choć jest to dyskurs uniwersalny, funkcjonujący na wszystkich poziomach życia społecznego i prawie we wszystkich kontekstach, to na Śląsku uzyskuje dodatkowy wymiar — zwrótnie potwierdza postulaty samorządności, regionalizmu, a także sprawia, że cechy związane z typem idealnym Ślązaka stają się lepiej widoczne i uznawane za rzeczywiście dystynktywne. Państwo — zdaje się z tego wynikać — niejako cały czas „nie dorasta” do cywilizacyjnego poziomu Śląska, nie zasługuje na taki „skarb”. W myśl tej interpretacji słabe państwo traktowało i traktuje nadal jak swoją kolonię silny duchem Śląsk. Nie potrafi także uzdrowić śląskiej gospodarki, która przeżywa głęboką zapaść. Zarzut ten dotyczy także władzy samorządowej, co odsyła bezpośrednio do dyskursu na temat słabości elit politycznych.

Autonomia regionu; narodowość śląska. Postulaty autonomii są obecne i popularne na Śląsku od dawna, nie tylko wśród liderów ruchu na rzecz uznania narodowości śląskiej. Inicjatywa powołania Związku Ludności Narodowości Śląskiej wyszła jednak ze środowiska górnośląskich autonomistów zrzeszonych w Ruchu Autonomii Śląska. W związku z odmową zarejestrowania Związku przez polskie sądy członkowie komitetu założycielskiego wystąpili przeciwko Polsce przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Sprawa została przyjęta na wokandę i zakończyła się wyrokiem niekorzystnym dla autonomistów. Inicjatorzy powołania Związku złożyli apelację, która rozpatrywana była w Strasburgu 2 lipca 2003 r. Ostatecznie Wielkie Izba ponownie przyznała rację Rządowi RP, uzasadnienie pozostawia jednak szerokie pole do dyskusji. Inicjatywa powołania Związku spotkała się ze skrajnymi reakcjami, ale przeważały opinie negatywne. Przeciwno autonomistom wypowiadali się nie tylko liderzy organizacji polskich i polsko-śląskich, ale także mniejszość niemiecka, która zdawała sobie sprawę z tego, że byłaby to dla niej realna konkurencja, zdolna do odciążenia części członków (i elektoratu) z szeregów towarzystw niemieckich. Obawy te potwierdził Narodowy Spis Powszechny z 2002 r., w którym jako Niemcy zadeklarowało się znacznie mniej obywateli, niż podawały szacunki, za to Ślązacy stali się największą „mniejszością narodową” w Polsce. Należy podkreślić, że rzecznicy powołania Związku konsekwentnie opowiadają się za subiektywną definicją narodowości. I trudno się dziwić, skoro świadczy to o sile postulatu autonomistów. Ponadto koncepcja narodu śląskiego opierająca się na kryterium pochodzenia wykluczałaby znaczną część napływowych „ojców założycieli” (szerzej zob. Nijakowski 2002b).

Silnie powiązane zworniki wyznaczają kompleksy dyskursywne. Tę sieć powiązań można przedstawić graficznie (jest to tylko wybór kompleksów i zworników z szerszego katalogu):

Główne powiązania zworników dyskursu o Śląsku w kompleksy dyskursywne

Zworniki		Kompleksy dyskursywne											
		I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.
1.	Kompleks odwróconych pleców, kolonizacja...	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
2.	Śląska martyrologia	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
3.	Potrzeba modernizacji, klasa robotnicza...	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
4.	Degradacja środowiska, ekologia	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
5.	Słabość śląskich elit	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
6.	Słabe państwo oraz słaba władza	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
7.	Wyzwania edukacyjne	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
8.	Unia Europejska	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
9.	Autonomia regionu: narodowość śląska	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
10.	Obrona polskości	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
11.	Niemcy — dawniej, dziś, rozliczenia	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
12.	Jedność i zróżnicowanie Śląska	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
13.	Ślązacy poza Śląskiem	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→
14.	Repatrianci — historia i współczesność	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→	→

Na wykresie zworniki są połączone w kompleksy dyskursywne pionowymi kreskami („synapsami”) na dwunastu poziomach. Jeżeli dany zwornik występuje w danym kompleksie dyskursywnym, to jest zaznaczony poziomą strzałką. „Synapsy” sprawiają, że między zwornikami występują częste wzajemne odwołania, to znaczy osoba generująca dyskurs, jeżeli odwołuje się do jednego ze zworników, to będzie się także (z dużym prawdopodobieństwem) posługiwała argumentami czy opisywała fakty ujęte przez inny zwornik. Na schemacie ujęto między innymi następujące kompleksy dyskursywne:

I. W ramach tego ważnego dla dyskursu o Śląsku kompleksu dyskursywnego wiąże się „kolonialny” stosunek do Śląska (przyczyna) ze słabością śląskich elit (skutek) oraz (w ogólności) ze słabością państwa polskiego i władzy (kolonizator nie może być dobrym gospodarzem).

II. Jest to kompleks ważny dla dyskusji o narodowym obliczu, łączący „kompleks odwróconych pleców” i śląską martyrologię jako historyczne przyczyny kształtowania się ruchu mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim; w ramach tego dyskursu często używa się retoryki „obrony polskości”, choć wśród elit śląskich nie jest to tak częste i bezkompromisowe jak wśród elit „centralnych”.

IV. Kompleks czwarty w tych samych historycznych przyczynach co kompleks drugi upatruje przyczyn deklaracji narodowości śląskiej lub (alternatywnie) przyczyn dławienia tej opcji narodowej. (Podział Górnego Śląska między Niemcy i II Rzeczpospolitą sprawił, że można mówić o dwóch odmiennych górnos Śląskich trajektoriach).

V. Kompleks piąty z kolei w uznaniu narodowości śląskiej i autonomii regionu upatruje lekarstwa na szereg problemów regionu, w tym na wielowiekową marginalizację.

VIII. W tym kompleksie promocję i rozwój edukacji traktuje się jako sposób na rozwiązanie problemów i sprostanie wyzwaniom gospodarczym i społecznym.

Schemat ten należy traktować jako matrycę służącą do interpretacji różnego typu przekazów, głównie jednak pochodzących z mediów drukowanych. Analizy tego typu można podejrzewać o pewien stopień arbitralności, ich znaczenie ujawnia się dopiero po przeanalizowaniu dużej liczby tekstów. Okazuje się wówczas, że pomimo różnej dozy optymizmu, kompetencji, wiedzy i zainteresowań w wypowiedziach o Śląsku reprodukuje się charakterystyczny „dyskurs krzywdy”. Oczywiście, nie każdy odbiera te wypowiedzi z takim samym nastawieniem. Ekonomista na przykład będzie poszukiwał sposobów na restrukturyzację przemysłu na Śląsku, a regionalny polityk dowodów na tradycyjne lekceważenie Śląska przez warszawskie elity. Dyskurs krzywdy na równi zdaje sprawę z odczuć wielu mieszkańców Śląska, jak i zdradza strategię dyskursywną elit (w tym zwłaszcza polityków) dążących do zdyskontowania tego „kapitału moralnego” (czyli pewnego typu konglomeratu kapitału kulturowego i społecznego w sensie zaproponowanym przez Bourdieu) na forum publicznym. Zbliża to bardzo dyskurs o Śląsku i Ślązakach do dyskursów kształtowanych przez mniejszości etniczne i narodowe w Polsce po 1989 roku. Dominacja „dyskursu krzywdy” podkreśla znaczenie bezładnych procesów społecznych i procesów cierpienia wyznaczających śląską trajektorię. Procesy te miały kluczowe znaczenie dla kształtowania się tożsamości narodowej i etnicznej na Śląsku. Analiza dyskursu prowadzi także do dostrzeżenia szczególnego charakteru tożsamości grupowej opolskich Niemców, którą można określić jako „etniczność wyobrażoną” — ponieważ tezy etnografów podważają etniczną samokategoryzację grupy śląskiej (uznawanej za współtworzącą naród polski), społeczność ta kształtuje w dyskursie publicznym swój etniczny wizerunek w opozycji do tez naukowców i działaczy organizacji polskich (szerzej zob. Nijakowski 2002a, s. 114–116).

PODSUMOWANIE

Analiza dyskursu ma duże znaczenie dla socjologii narodowości. W zaprezentowanej wyżej koncepcji uwagę kieruje się przede wszystkim na sferę dyskursu publicznego, gdyż to w niej reinterpreteruje, przekształca i tworzy się nowe sposoby wyrażania indywidualnych przekonań, uprzedzeń i emocji. Znaczenie analizy dyskursu dla socjologii narodowości można podsumować następującym wyliczeniem:

1) analiza dyskursu pozwala na sprostanie wyzwaniom, jakie przed badaczami stawia „przełom narratywistyczny”, w tym zwłaszcza w perspektywie

długiego trwania, kluczowej dla kształtowania się tożsamości narodowościowej;

2) analiza ta pozwala na systematyczne rozpoznanie sposobów, w jaki „język mówi człowiekiem” — tego, w jaki sposób użytkownicy języka wykorzystują (często nieświadomie) literackie sposoby narracji, style wypowiedzi, stereotypowe kategoryzacje i uzasadnienia, klisze językowe itd.;

3) dzięki szczegółowej analizie sytuacji komunikacyjnej i znaczenia kanałów przekazu analiza dyskursu pozwala na badanie wpływu różnego typu mediów na sposoby konstrukcji tożsamości grupowej i promowanie nowych elementów kanonu kulturowego różnych grup;

4) wreszcie — najważniejsze — analiza dyskursu pokazuje, w jaki sposób ludzie tworzą nowe byty za pomocą słów i w jaki sposób zachowują przekonanie, że takie twory jak naród naprawdę istnieją i mają realny wpływ na ich losy.

Parafrazując Renana można powiedzieć, że udana reprodukcja dyskursu jest wygranym plebiscytem narodowym — naród jako nieustannie konstruowany byt po raz kolejny pozostaje „przy życiu”. Z kolei nieudana reprodukcja może podważyć zaufanie ludzi do statusu danej grupy narodowej, a nawet do bezwzględnej totalności istnienia narodu własnego. Naród, niczym prehistoryczny bożek, wymaga ciągłych ofiar w postaci rozwijanych i reprodukowanych dyskursów (a nic go tak nie ożywia jak odpowiednio udyskursywniona krwawa ofiara, poniesiona czy to przez wroga, czy przez własnego żołnierza). Podtrzymywanie istnienia danej grupy jako grupy o określonym statusie narodowościowym przez rozbudowane stwierdzenie o jego istnieniu (np. twierdzenie, że Ślężacy są narodem ciemionym przez Polaków) można określić jako „globalny akt mowy” (Dijk 2001, s. 24) — byłaby to ogólna funkcja illokucyjna całego dyskursu narodowościowego, określająca spójność pragmatyczną bardzo różnych przekazów (z zakresu historii, problemów społecznych, etnografii, a nawet filozofii sztuki).

BIBLIOGRAFIA

- Amusiewicz J., Siciński B. (red.), 1994, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, „Język a kultura”, t. 11, Wrocław.
- Beaugrande R.-A. de, Dressler W. U., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, Warszawa.
- Bertalanffy L. von, 1984, *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*, Warszawa.
- Billig M., 1991, *Ideology and Opinions. Studies in Rhetorical Psychology*, London–Newbury Park–New Delhi.
- Boniecka B., 1998, *Tekst potoczny a dyskurs*, J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Problemy teoretyczne*, Lublin.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.), 1997, *Rytualny chaos*, Kraków.
- Czyżewski M., 1998, *Goffman Erving*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa.
- Dijk T. A. van, 1993, *Elite Discourse and Racism*, Newbury Park.

- Dijk T. A. van, 2001, *Badania nad dyskursem*, w: T. A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grocholski, Warszawa.
- Dijk T. A. van, Kintsch W., 1983, *Strategies of Discourse Comprehension*, New York.
- Dobrzyńska T., 1986, *Warunki interpretacji wypowiedzi metaforycznych*, w: T. Dobrzyńska (red.), *Teoria testu. Zbiór studiów*, Ossolineum.
- Dreyfus H. L., Rabinow P., 1983, *M. Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics*, Chicago.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Eco U., 1994, *Lector in fabula. Współdziałanie w interpretacji tekstów narracyjnych*, Warszawa.
- Foucault M., 1977, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa.
- Foucault M., 1998a, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa.
- Foucault M., 1998b, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Warszawa.
- Foucault M., 1999, *Narodziny kliniki*, tłum. P. Pieniążek, Warszawa.
- Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa.
- Giddens A., 2003, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturalizacji*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań.
- Goban-Klas T., 1978, *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków.
- Goffman E., 1974, *Frame Analysis. An Essay on the Organization of Experience*, New York.
- Grzegorzczkowska R., 1998, *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, w: J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Problemy teoretyczne*, Lublin.
- Habermas J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A. M. Kaniowski, Warszawa.
- Kalaga W., 2001, *Mgławice dyskursu*, Kraków.
- Kofta M., Jasińska-Kania A. (red.), 1994, *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Warszawa 2001.
- Kowalski S., Tulli M., 2003, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa.
- Krajewski W. (red.), 1996, *Słownik pojęć filozoficznych*, Warszawa.
- Kurcz I., *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Warszawa.
- Kutz K., 1997, *Polska — kompleks odwróconych pleców, „Śląsk”*, nr 4.
- Laclau E., 1998, *Dyskurs*, w: R. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. M. Poręba, Warszawa.
- Martuszevska A., 1993, *Opis jako uporządkowanie naddane narracji*, w: Cz. Niedzielski, J. Speina (red.), *Formy i strategie wypowiedzi narracyjnej*, Toruń.
- Mitten R., Wodak R., 1993, *On the Discourse of Prejudice and Racism: Two Examples from Austria*, „Center for Austrian Studies Working Papers”, s. 93–94.
- Mrozowski M., *Obrazy cudzoziemców i imigrantów w Polsce w prasie polskiej*, w: K. Iglicka (red.), *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, Warszawa.
- Nijakowski L. M., 2002a, *Dyskursy o Śląsku. Kształtowanie śląskiej tożsamości regionalnej i narodowej w dyskursie publicznym*, Warszawa.
- Nijakowski L. M., 2002b, *Uwaga, nadciągają Ślązacy... Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego*, „Rubikon. Kwartalnik Naukowy”, nr 16–19.
- Nowak P., 1998, *Opozycja swój : obcy w dyskursie perswazyjnym (na materiale polskiej publicystyki z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, w: J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Analizy i interpretacje*, Lublin.

- Pisarkowa K., 2002, *Tożsamość nosiciela stereotypów etnicznych*, „Etnolingwistyka”, nr 14.
- Ricoeur P., 1984, *Time and Narrative*, t. 1, tłum. K. McLaughlin, D. Pellauer, Chicago, London.
- Ricoeur P., 2003, *O sobie samym jako innym*, tłum. B. Chelstowski, Warszawa.
- Riemann G., Schütze F., 1992, „Trajektoria” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, tłum. Z. Bokszański i A. Piotrowski, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Rosner K., 2003, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków.
- Schütze F., 1997, *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, tłum. M. Czyżewski, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Stoff A., 1993, *Początki autobiografii na tle problematyki „miejsc wyróżnionych” narracji*, w: Cz. Niedzielski, J. Speina (red.), *Formy i strategie wypowiedzi narracyjnej*, Toruń.
- Szmeja M., 2000, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków.
- Taylor Ch., 2001, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński, O. Latek i in., Warszawa.
- Tomlin R. S., Forrest L., Pu M. M., Kim M. H., 2001, *Semantyka dyskursu*, w: T. A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grocholski, Warszawa.
- Topolski J., 1998, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa.
- Trutkowski C., 2000, *Społeczne reprezentacje polityki*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- Wodak R., 1999, *Critical Discourse Analysis at the End of the 20th Century*, „Research on Language and Social Interaction”, t. 32, s. 185–193.
- Zaśko-Zielińska M., 2002, *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wrocław.
- Zawisławska M., 1998, *Rama interpretacyjna jako narzędzie analizy tekstu*, w: J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Analizy i interpretacje*, Lublin.
- Zeman J., 1999, *Professional Topics in Everyday Communications*, w: S. Gajda (red.), *Dyskurs naukowy — tradycja i zmiana*, Opole.
- Zirk-Sadowski M., 1992, *Pojęcie dyskursu*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.

THE IMPORTANCE OF DISCOURSE ANALYSIS IN SOCIOLOGY OF NATIONALITY

Summary

The article presents a conception of the theoretical framework of the term ‘discourse’ in sociology exemplified by the sociology of nationality. The conception was defined explicitly and verified in the research concerning regional and national identity of inhabitants of Silesia. The intention of the author is to concentrate mainly on public discourse, which does not exclude the analysis of the importance of the ordinary conversations for forming discourse as such. Subjects of public discourse as well as the matter of discourse analysis are characterized with special attention paid to their mutual relationships and preferred research methods. The author makes use of the achievements of the science of communication and linguistics, especially text linguistics. Discourse consists of a net of keystones that interact and strengthen each other. Understood in that way it is given a historical dimension through the introduction of the category of

'trajectory'. Due to the fact that the structure of discourse (a net of keystones) corresponds to the structure of social memory of senders and receivers, some keystones refer to the resources of cultural, social, scientific and symbolic capital of the social world. On the basis of discourse social identity is formed and, to some extent, new identity is created as well. The conception presented above is analyzed and exemplified by the formation of regional and national identity of the inhabitants of Silesia.

Key words/słowa kluczowe

Discourse analysis / analiza dyskursu; sociology of nationality / socjologia narodowości; regional and national identity / tożsamość regionalna i narodowa; narration / narracja; Silesia — history, sociology / Śląsk — historia, socjologia